

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł . . . . .	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr. . . . .	30 „
Ćwierćrocznie 1 . . . . .	15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego  
drożej o wartość marki pocztowej.



# KRZYŻ

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi  
jako też wszystkie urzęda pocztowe,  
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

## „Chwalcie Boga w świętych jego” Psalm 150.

Kościół, czyli społeczność chrześcijańsko-katolicka ma swą dziewiętnasto-wiekową przeszłość, a więc swe dziewiętnasto-wiekowe dzieje.

Dzieje przeszłości kościoła, wyrażają się, tak jak dzieje przeszłości rodziny, narodu, lub państwa, znakomitami przodków czynami, ich nauką, mądrością, i rozlicznymi pracami, które czytając i rozważając pobudzamy się do naśladowania ich zacnych przykładów, do korzystania z pozostawionych nam przez nich zasobów ich nauki i pracy.

W tém kościół podobny jest do rodziny, narodu lub państwa, bo jest wielką rodziną chrześcijańską, narodem zjednanych z Bogiem i z sobą obupólnie osób i plemion, państwem czyli królestwem Chrystusowem na ziemi zgromadzonem ze wszystkich pokoleń, i ludów i języków.

Lecz w dziejach przeszłości kościoła jest jedna jeszcze zwolenników jego odznaka, którą przewyższa wszelkie ziemskich społeczeństw znamiona.

Tę odznakę przybiera kościół od Chrystusa Pana swojego, naprawiciela swojego, uświęciciela swojego. Chrystus naprawia, uświęca, udoskonala.

Ci więc, którzy całym sercem oddani Chrystusowi, godnie korzystając z łask jego, dostąpili przezeń w wysokim, *widocznie odznaczającym się stopniu*, uświęcenia i udoskonalenia, jaśnieją przyszłym pokoleniom jako wzory na drodze żywota, jako ozdoby społeczności chrześcijańskiej, zasłużywszy sobie na nazwę: *świętych*.

Spółczenstwa tego świata mają uczonych, bohaterów, polityków, dyplomatów, ekonomistów, przemysłowców, finansistów, techników, a wszystkich tych

w swym zawodzie szczególnież zdolnych, a nawet sławnych i znakomitych, ale nie mają świętych. Świętych tylko społeczeństwo Chrystusowe, to jest kościół mieć może.

I to tylko kościół prawdziwy, od Chrystusa Pana ustanowiony, kościół jego jedyny powszechny, katolicki. Żadna sekta ani odszczepieństwo, jako gromady luźne, poróżnione z Chrystusem, świętych z grona swego wydać nie są w stanie.

Czém się wyraża, czém się znamionuje świętość? W kościele używane jest pospolicie porównanie do *woni* kwiatka. Kwiat wydaje woń miłą właściwą sobie którą się zaleca, tak też i cnoty świętobliwego człowieka, które otaczający go ludzie dostrzegają, urocze i uroczyście czynią na wszystkich wrażenie, którzy go bliżej znają, którzy z nim obcuja. Z tąd przysłowie: Ten człowiek jest *in odore sanctitatis*, w woni świętości.

We wszystkich krajach i narodach wspomnienie cnót znakomitych mężów, którzy zacnie zakończyli swe życie, i godnie zasłużyli się społeczności, odznaką jest towarzyskiej cywilizacyi. Na tych wspomnieniach wyrabia się oświata, i ogląda obyczajów. Tą przyrodzoną, że tak rzekę, społeczeństwa drogą, postępuje i Chrystusowa społeczność, czyli katolicki kościół. Życiorysy świętych z przeminionych wieków, uważane były wszędzie i zawsze, za najpiękniejszą ozdobę kościoła, a oraz za wzory i nauki dla społecznych i potomnych.

Hierarchia więc kościoła katolickiego, wszędzie i zawsze, z szczególną troskliwością pielęgnowała ten dział urzędowania swojego, kresząc i przedstawiając ludowi wiernemu, dla nauki i zbudowania zalety i cnoty ludzi szczególną świętobliwością bezsprzecznie w przeszłości odznaczonych.

Częstokroć lud wierny sam początkuje w obwołaniu kogoś świętym wnet po śmierci jego. Zwłaszcza, jeżeli ta cześć ludu, ku temu zmarłemu, cudownym uleczeniem chorych, lub innemi niezwykłemi i nadzwyczajnymi łaskami Bożemi bywa zatwierdzoną i uwieczoną.

Natenczas z natury rzeczy wypływa iż obowiązkiem jest duchowieństwa zbadać przyczyny tej czci ludu i tego głosu powszechnego, i przekonać się czyli tu nie zachodzi jaka nieprawda, jaki podstęp, lub złudzenie, i czyli godziwą jest rzeczą przyzwolic ludowi na cześć tę, lub przeciwnie usunąć ją, jako zaboron, lub mylne sztucznie wywołane chwilowe uniesienie. Ta sprawa więc w pierwszej instancyi do Biskupa dyecezyi należy, który rozporządza zbadanie tego w swój dyecezyi wypadku.

Atoli na tém jeszcze pozostać nie może i niepowinno. Ogłoszenie kogoś świętym, zatwierdzenie czci jego, na całą potomność chrześcijańską wpływ wywiera. Jest to więc sprawa całego chrześcijaństwa, całego kościoła katolickiego. Słusznie więc każda taka sprawa odnosi się do naczelnój Władzy kościoła, do stolicy apostolskiej, do Rzymu. Tam ostatecznie badana i rozstrzygana zostaje.

Jeżeli tedy w Rzymie po zbadaniu tej sprawy, przyznają i uprawniają cześć jakiej świętej osoby, w tém miejscu, kraju, mieście lub dyecezyi, gdzie lud powziął cześć do niej, ten akt przyznania i uprawnienia, nazywa się *beatyfikacją*. Jeżeli zaś to przyznanie i uprawnienie rozciągać się ma, na cały kościół katolicki, a więc na całą kulę ziemską, na wszystkie narody i plemiona zamieszkujące ją, natenczas nazywa się ten akt *Kanonizacją*. To wyluszczywszy, mówić będziemy o nastąpić mającej Kanonizacji *Jozefata Kuncewicza* Arcybiskupa Połockiego sławiańskiego obrządku.

X. W. Serwatowski.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

*Dalszy ciąg.*

Wszakże tak nagle zawiązane stosunki przyjaźni z Cesarstwem nie były trwałe. Wypłynęły one raczej z młodzieńczej Ottona wyobraźni, aniżeli z rzeczywistego składu ówczesnych okoliczności. Samo pozyska-

nie korony nie musiało mieć tak wielkiego znaczenia, skoro następnie później Bolesław o przyznanie sobie tego dostojenstwa u Papieża starać się musiał. Najważniejszym skutkiem odwiedzin Ottonowych było założenie nowych biskupstw, a przez to pomnożenie liczby duchownych, a ztąd rozszerzenie się religii chrześcijańskiej i wzrost pobożności i oświaty między ludem. Bo kościół katolicki był podówczas jedynym źródłem, z kąd płynęło wszelkie światło i cywilizacya. Pielęgnował przedewszystkiem nauki teologiczne, a z niemi szczepiąc razem wiarę i pobożność, pielęgnował też kościół i wszystkie inne świeckie umiejętności, osadzając je na jednym węgielnym kamieniu, na religii i prawdzie objawionej; ztąd charakter całej ówczesnej oświaty, a nawet całej epoki jakoby z jednej sztuki wykuty, jedną prawdę głoszący, jedno światło jednej barwy i jednej siły rozlewający. Ogniskiem tego światła był Rzym i Włochy; powoli rozjaśniał się niemi i zpotężniał cały zachód; z przyjęciem chrześcijaństwa weszły także do Polski pierwsze jego promienie, które teraz w założonych nowo biskupstwach stałe swe i szerzące dalsze światło ogniska znalazły. Pomijając już bowiem większą liczbę duchowieństwa, jaka się zawsze koło biskupów zgromadzała, przy katedrach biskupich istniały zawsze szkoły, właściwie seminaria, w których jednak wszelkich ówczesnych nauk uczono. Założone też podówczas pierwsze opactwa i klasztory, jakoto w Międzyrzeczu i owe sławne Benedyktyńskie w Tyńcu, Sieciechowie i na Łysiej górze, do których sprowadzeni najwięcej z Włoch zakonnicy budując naród abnegacją i przykładem swoim, przyczyniali się też do utwierdzenia tej moralnej spójni, jaka już od wprowadzenia chrześcijaństwa wszystkie żywioły narodu łączyła.

Wszakże wojenny pierwiastek, jaki podówczas tkwił w narodzie, nie dał mu długo spocząć. Podówczas Czechy stały się znowu teatrem srogich zamieszek. Grasował tam najokropniej własny ich książę Bolesław Rudy, mordując za dawniejsze swoje wygnanie własnych swoich poddanych. Dotknięci temi okrucieństwami Czechy, przywołali Bolesława, a ten Rudego z tronu strącił, oślepił, a sam stolicę i kraj i rządy państwa posiadł. (1063). Upojony tym powodzeniem, wyprawił Bolesław poselstwo do papieża z prośbą o koronę, a za orędownika w tej sprawie użył niejakiego Barnabaszego jednego z sześciu braci pustelników, których on sam z Włoch sprowadził i w Wielkopolsce w eremie osadził. Ale korona ziemską spełzła na niczem, Barnabasz bowiem w drodze z rozkazu króla Henryka w Niemczech przytrzymany i uwięziony został, a tylko korona niebieska dostała się w udziale pięciu pozostałym świętym pustelnikom, których rozbójnicy, po odejściu już Barnabaszego, rozumiejąc, że znajdują u nich skarby, jakie im, jak mniemali, darował Bolesław, okrutnie pomordowali.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

# OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

## DOMEK LORETAŃSKI.

*Dalszy ciąg.*

Przekonani Słowianie na ziemi Dalmackiej o prawdziwym cudzie, rozpisali na cały świat listy do wszystkich biskupów, uwiadamiając o szczególniejszym wypadku, razem z dołączeniem opisanego sprawozdania i przysięgi wiarogodnych świadków. Robiono to w celu powiększenia czci Najświętszej Maryi Panny, aby wierni słysząc o przeniesieniu domku, tym więcej kochali Matkę Najświętszą i ze wszech stron by przychodzili z processjami oglądać cudo nigdy nie widziane. Wysłano najpierw legatów do Papieża Mikołaja IV, i cesarza Rudolfa I, prosząc zarazem Rzym o nadanie odpustów dla odwiedzających, a cesarza błagali o fundusz na wystawienie wielkiej bazyliki, w której by domek bezpiecznie mógł zostawać. Zaledwo rozeszło się urzędowe podanie do sąsiednich krajów o przeniesieniu domku Maryi, tysiące ludów z Bośni, z Serbii, i Bułgarii spieszyło dniem i nocą kompaniami pod miasto Tarsya. Tam się w namiotach rozkładali, i wpośród ciągłych modlitw i śpiewów chwalili Matkę Najświętszą. Z Rzymu Papież wysłał kilku biskupów i wielu innych księży, dla zaprowadzenia dziękczynnej missyi; również do pomocy duchownej ludowi, który się tysiącami zgromadzał na miejsce cudowne. Głosili więc kaznodzieje słowo Boże, a inni od rana do wieczora spowiadali, i wkrótce w cichej i nie bardzo ludnej okolicy stało się gwarno i ludno, jakoby w największym mieście.

Bo też każdy chciał widzieć i dotykać się świętości; sami nawet niewierni, poganie i heretycy przybywali licznie na miejsce cudu, i widząc nieomylną prawdę, widząc cud żadnym rozumem ludzkim nie wytłumaczony, przyznawali prawdę kościołowi katolickiemu, a wyrzekłszy się ciemnoty i błędu nawracali się licznie na łono prawdziwego kościoła. Wielka była radość dla chrześcian katolików, bo chwala Boża z każdym dniem wzrastała, i Kościół cieszył się licznym nawróceniem, i coraz więcej przed światem tryumfował. Ta radość jednak dla pobożnych Sławian nie długo kwitnęła. Nie zbadane są wyroki Boże, nikt je pojąć nie jest w stanie, ani nawet roztrząsać nie jest wolno: Najwyższy Stwórca Wszechwiedzą przewiduje złe i dobre, jednemu przeszkadza, drugiemu dopomaga; ludzie ciemni na rzeczy przyszłe, powinni ślepo dążyć i chcieć tego tylko, gdzie Opatrzność zaprowadzi i co nam wskaże do wierzenia, z poddaniem się zawsze Jego świętej woli.

Trzy lata i siedm miesięcy na ziemi Dalmackiej było ludno i wesoło, nikt nie zważał na przykrzejsze pory roku, ale zimą i latem o kilka set mil przybywa-

li wierni, i korne modlitwy i rzewne głosy śpiewów w różnych językach zapełniały przestrzeń ku niebu unosząc po za morzu echo pobożnych pieśni narodu. Nagle 10 Grudnia 1394 r. posęp grobowy, zadziwienie i smutek, boleść, płacz, i łzy pokazały się na wszystkich twarzach Dalmatów. Przybyli kapłani stoją jak wryci, śpiew ustał, serca bojaźnią napelnione i głuche milczenie nastąpiło: pomieszane oczy zwracają się ciągle w jeden przedmiot. A w końcu, stłumiony głos boleści, wyrwa się z piersi rozpaczliwie, i woła z przerażeniem; domku nie ma! domek Maryi znikł bez wieści, nie ma domku! puste pole i zaledwo ślady, a gdzie domek — gdzie się podział niewiadomo. Krzyki, płacze i narzekania rozległy się po całej ziemi; patrzą na góry i okolice, biegną na wszystkie strony, pytają się ludzi, obiecują hojne nagrody, lecz wszystko na próżno: Nie ma domku — nie ma mieszkania Maryi.

Mieszkańcy Dalmacyi przerażeni powtórnym cudem, nie chcą wierzyć własnym oczom, jakoby we śnie obchodzą puste miejsca na polu: wszak tu stał domek zapytują siebie wzajemnie? a teraz równa ziemia, i tylko ślady wygniecione w ziemi z ciężkości fundamentów. Dopiero wczoraj pieśni śpiewali, wczoraj msza święta się odprawiała, i do samego wieczora najmniejsza zmiana nie zaszła: dziś zaś rano, skoro jutrzienka pierwsze światło rzuciła, bez wiedzy mieszkańców, niewidzialną mocą przeniósł się domek, ale gdzie i dokąd? nic zupełnie nie wiedzą.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## O Mszy Świętej.

*Ciąg dalszy.)*

### O TAJEMNICACH MSZY ŚWIĘTEJ.

Gdy mówić nam o Najwyższych i wielolicznych Mszy świętej tajemnicach, odzywam się słowami króla Proroka Dawida Ps. 45. r. 8. „*Chodźcie i oglądajcie dzieła Boże patrzcie jak wielkie cuda uczynił na ziemi.*“ Prawda iż Chrystus liczne cuda uczynił w czasie życia swego ziemskiego, lecz mniemam, iż nad te wszystkie cuda, żadnego nie uczynił wznioślejszego i cudowniejszego nad ten, gdy na ostatniej wieczery najczcigodniejszą i prawdziwie Boską ustanowił Mszy świętej Ofiarę. Owoż w tém jest krótkie zebranie wszystkich cudownych dzieł Boga Chrystusa, cud tak pełen tajemnic że słusznie s. Bonawentura wyrzekł; „*Msza św. jest w sposobie swoim tak przepelniona tajemnicami, jak morze przepelnione kroplami, powietrze pyłkami, jak firmament gwiazdami a niebo pełne jest Aniołów.*“ *We Mszy św. co dzień tak wiele dzieje się tajemnic, iż nie wiem jeżeli kiedy ręka Wszechmocnego Boga wyborniejszą tajemnicę zdziałała.* —

) Obacz Nr. 4, 6, 8, i 10.



Pod względem tajemnic Mszy świętej wiedzieć należy, iż w niej są zawarte najznakomitsze tajemnice całego życia i cierpienia Chrystusa, które nam przedstawiane bywają. I tak przedstawia się po pierwsze i ponawia przy Mszy św. tajemnica najobfitszego w łaski wcielenia Chrystusowego.

Obfita w łaski tajemnica Narodzenia, także się we Mszy świętej ponawia i jasno nam przed oczy przedstawia. Bo tak jak Chrystus urodzony był z świętego Ciała Dziewicy, tak też podobnie we Mszy świętej On urodzony bywa z ust kapłana; a gdy kapłan ostatnie słowo podczas przemienienia domawia, to ma już nowo narodzonego Chrystusa w swych rękach kapłańskich.—We Mszy świętej jest także Ten przytomny, którego modły swojemi uwielbiali trzej święci królowie, którego św. Szymon wziął na swe ręce i którego Matka Boska Bogu Ojcu w świątyni ofiarowała. We Mszy św. spełnia Chrystus swoje wierne przyrzeczenie nas pocieszające, które dał w Ewangelii u św. Mateusza roz. 28. w 21. *„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”*.

Aby cię zbawić zsyła zniebios Bóg Ojciec kochanego Syna swego.

Dla zbawienia twego przemienia Duch św: chleb i wino w prawdziwe ciało i prawdziwą krew Chrystusa.

Dla ciebie to z nieba zstępuje Syn Boga w przybytek pod postacią św: Hostyi; i tak się poniża, iż się nawet pomieszcza w najmniejszej cząstce świętej Hostyi.

Dla zbawienia twego ponawia On te łaski obfita tajemnicą Swego Wcielenia się.

Abyś był zbawiony bywa znowu w każdej Mszy św: sposobem duchownym narodzony.

Dla twego zbawienia On znowu mistycznym sposobem umiera, ofiarując za ciebie życie swoje najświętsze.

Dla twego zbawienia On przelęwa sposobem mistycznym swoją św: krew jako Ofiarę Najwyższemu za ciebie.

Tąże krwią Najświętszą On skrapia duszę twoją, czyszcząc ją z jej skaz ohydnych.

Za ciebie ofiaruje Chrystus siebie jako prawdziwą Ofiarę całopalną, i składa Najwyższemu cześć Jemu odpowiednią jako uzupełnienie i poświęcenie tej czci, którą ty Bogu oddajesz.

Za ciebie on ofiaruje siebie jako Ofiarę pochwalną, najwznioslejszą, którą zaniechałeś w chwaleniu Boga—Jeżeli to chwalenie Chrystusa Bogu ofiarujesz, to wtedy chwalisz Go wznioslejsz niż Aniołowie.

Za ciebie ofiaruje Chrystus siebie jako najdoskonalszą dziękczynienia Ofiarę, i czyni to, co ty zaniedbałeś w dziękczynieniu. Jeżeli to dziękczynienie Chrystusa Bogu ofiarujesz, to obficie odwdzięczasz się Mu

z i wszystkie dobrodziejstwa które zléwał na ciebie.

Za ciebie ofiaruje się Chrystus jako najpotężniejsza Ofiara. To przyrzeczenie odnosi się nie tylko wyłącznie do Bóstwa Jego, przez które jest wszędzie obecny, lecz oraz odnosi się także do Jego Człowieczeństwa, z którym przebywa we Mszy św: w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Wtym jest On osobiście po wszystkie czasy, w dzień i w nocy przy nas — gotów każdego czasu słuchać nasze modły i przybywać w potrzebie z pomocą. On jest we Mszy św: nie tylko osobą swoją obecny, lecz jest naszą Najświętszą Ofiarą, pośrednikiem naszym i pojednaniem za grzechy nasze. A ponieważ Chrystus we Mszy św: swój urząd kapłański sprawuje, przeto — według słów św: Pawła należy jako do kapłana Najwyższego *„aby ofiarował dary i krwawą Ofiarę za grzechy narodu”* to jest, aby siebie samego Bogu Ojcu swojemu za naród ofiarował, jako z siebie Jemu na krzyżu uczynił był Ofiarę.

O duszo chrześcijańska! gdy zapadłaś w grzech śmiertelny, stałaś się niewolnicą szatańską, i nie masz uczestnictwa z Chrystusem przebywającym w Przenajświętszym Sakramencie. Ale gdy jesteś bez grzechu śmiertelnego i w stanie łaski, wtedy stajesz się oblubienicą Chrystusa, a serdecznie będzie cię kochał i we wszystko zaopatrywał co ci jest potrzebnem do zbawienia. Jak też myślisz — jakie to łaski i dobrodziejstwa zléwa na cię we Mszy św. twój Oblubieniec, i jak wiele środków tobie udziela abyś wypełniała cnotę i używała środków ustanowionych do zbawienia? Posłuchaj: Zdumiewać się będziesz gdy ci gruntownie udowodnię, iż twój najukochańszy Jezus udziela tobie wiele łask z miłości dla ciebie w każdej Mszy św. gdy ją bez grzechu śmiertelnego z gorącym słuchasz nabożeństwem.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## POSTĘP.

*Ciąg dalszy.*

Są jednak chytrzy, którzy rozumują,  
I z wierzącami podstępnie traktują —  
Niby to wierzą w boskie objawienie,  
Lecz z nimi bratają swoje rozumienie —  
Tacy się zowią pół racjonalisci,  
Niby to lepsi niżli pantefisci —  
Co jak widzisz bez względu, co bożego, żyją —  
Tamci jeżdżą na kiju, wierzgają i biją —  
Kij u nich rozum, a oni jeźdzcami,  
Co widzą z objawienia, to odkryli sami —  
„Rozum i wiara są równej powagi,  
„A więc i ich nauki téjże samej wagi —  
„Dogmata wiary i sam rozum mierzy,

„Temu tylko, co z głębi, wyłącznie uwierzy —  
 „Co innego filozof a Filozofia,  
 „Pierwszy wiarę poważa, druga ją pomija —  
 „Niema prawa Filozofii kościół opor stawić,  
 „A pozwolić powinien samęj się poprawić —  
 „Papież i kongregacyi papieskich ustawy,  
 „Kładą na postępek naukowy tamy,  
 „Scholastyków metoda i zasad gromada,  
 „Do dzisiejszych postępek, potrzeb nieprzypada —  
 „Filozofię traktować, może jak kto żąda,  
 „Na cudne objawienie niech się nieogląda —  
 Nie razem mówią Kraków zbudowany,  
 Bo manewrów wymaga każdy cel obrany —  
 Tak, by prawdę stanowczą ze świata wypędzić,  
 Trzeba ją z fałszem mieszać i wiarę zamęcić —  
 Niema ciosu cięższego dziś na prawdę biedną,  
 Jak powiedzieć, że ona i wszystko, to jedno —  
 „Każdemu wolno przyjąć i wyznawać wiarę,  
 „Jaką rozum pokaże, czy nową, czy starą —  
 „Drogę zbawienia niezawodną znajdzie,  
 „Kto do jakiego bądź kościoła zajdzie —  
 „Przynajmniej z nieba, tych niewydziedziczać,  
 „Co w prawdziwym kościele niechcą się zaliczać —  
 „Protestantyzm jest formą chrześcijańskiej wiary,  
 „Której się trzyma katolicyzm stary —  
 Hugonoci pobici, robią odwet rogi,  
 Kryją się w Jansenistach, złocą królom rogi —  
 Wmawiają im pochlebnie, że królestwo boże,  
 Bez ich wiedzy i woli rządzić się niemoże —  
 Więc potrzeba hierarchją kościelną skrępować,  
 By samowładnie nad ludem panować —  
 Z nich się wyrodził później gallikanizm,  
 Febronizm, Jozefinizm, a teraz poganizm —  
 Zatém królów rękami, związują Biskupów,  
 By prawdę fundamentu pozbawić i słupów —  
 Udało się pochlebstwo: a królowie za to,  
 Muszą przyplacić powagi swęj stratą —  
 Bo bez Ołtarza i wiary obrony,  
 Muszą się zachwiać i rządy i trony —  
 Póki jeszcze panują pobożni królowie,  
 Co mają w piersiach serce, dobry rozum w głowie,  
 Może się kościół jako tako biedzić,  
 I szął rozumu przed ludem obrzydzić —  
 Lecz gdy ten rozum z ludem zapanuje,  
 Dla chrześcijaństwa pewnie grób gotuje —  
 „Kościół nie jest społeczność w sobie doskonała  
 „Niema prawa od Boga, by drugim wskazała,  
 „Rząd ma władzę pokazać co się mu należy,  
 „I wskazuje obręby, z których niewybieży —  
 „Nawet swęj władzy użyć i znaczenia,  
 „Niemoże, bez rządowego, na to zezwolenia —  
 „Na ogłoszenie dogmatu kościołowi wara:  
 „Że jego tylko jedna prawdziwa jest wiara —  
 „Prawdy za dogmat tylko określone,

„Krępują Teologów, inne dozwolone —  
 „Rzymscy Biskupi, powszechne sobory,  
 „Niemają prawa bez Królów podpory —  
 „Określać prawdy wiary, obyczajów:  
 „Dopuszcili się błędów obydwu rodzajów —  
 „Kościół nad władzą świecką ni prosto ni kośnie,  
 „Niema prawa i siły, która li w niej rośnie —  
 „Oprócz władzy Biskupiej inna przybyć może,  
 „Nadana mocą rządu i odjęta w porze —  
 „Kościół z natury swojej i siły prawności,  
 „Nabyć niemoże, i żadnej posiadać własności —  
 „Trzeba Papieża i wszystkich Kaptanów,  
 „Wykluczyć z rzędu posiadłości panów —  
 „Biskupi winni od Rządu wypraszać,  
 „Pozwolenie, i Bulle Papieskie ogłaszać —  
 „Łaska Papieska komu się dostanie,  
 „Musi iść pierwęj na rządu przyznanie —  
 „Kościoła i osób kościelnych swobody,  
 „Od władzy świeckiej nadane już wprzódy —  
 „Sądy kościelne na księży skasować,  
 „I do nich prawa cywilne stosować —  
 „Nawet do służby wojskowej pociągać,  
 „Gdy będzie do postępek i swobód się ściągac —  
 „Z prawa kościoła ten przesąd wykluczyć,  
 „Jakoby jemu tylko teologii uczyć —  
 „Do średnich tylko wieków nauka należy.  
 „Że Papież powszechnego kościoła ster dzierży —  
 „Nieprzeszkadza jakiegoś soboru ustawa,  
 „Ani wszystkich narodów ogólna wtém sprawa,  
 „Papiestwo wynieść z Rzymu, odwiecznego grodu,  
 „Połączyć je z Biskupstwem innego narodu —  
 „Co sobór narodowy w kraju postanowi,  
 „Niech nikt przeciwko temu nie złęgo niemówi —  
 „A rząd ma prawo przywieść je do skutku,  
 „Złamać wszelkie trudności wyszłe choć ze smutku —  
 „Kościoły narodowe mogą się stanowić,  
 „A z Papieżem nie mają obowiązku mówić —  
 „Dowolność zbytnia Papieżów sprawiła,  
 „Że wschodni i zachodni kościół rozdzieliła —  
 Komu religija chrześcijańska zbrzydła,  
 Na kościół Rzymski rzuca kajdany, czernidła —  
 Bo on tę wiarę stale przechowuje,  
 I napastnikom wcale nie folguje — (C. d. n.)

## RECENZYE.

Nakładem księgarni i Wydawnictwa dzieł katol. i nauk. W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego wyszło dziełko: O ISTOCIE I ZNACZENIU KOŚCIOŁA, przez X. biskupa Ségur. Przekład z francuskiego podług 32go wydania. (1867).

Dziełko to acz małe, jednak wielce jest pouczające, i obfite w ważne prawdy, pod względem pytania: Co jest kościół, i jakie jego przeznaczenie?

Pozwólmy sobie wykazać to niektórymi ustępami téj broszury.

Np. str. 10 mówi autor: „Gdybyśmy przypuścili, co jest niepodobieństwem, że są dwa prawdziwe kościoły, natenczas tylko jedno z dwojga jest możebnem, albo że obydwaj kościoły jednej i téj saméj religii nauczają, téż samą religiją wykonywują, a w takim razie zlewałyby się w jedną religiją, albo że są z sobą w sprzeczności, a natenczas jeden z nich znajdowałby się koniecznie w błędzie, a tém samym nie należałby do Chrystusa, który jest wieczną prawdą. Tak więc jeden tylko może być kościół Jezusa Chrystusa“.

O Zakonach str. 22. „Lubo zakony w ścisłym znaczeniu nie należą do składu hierarchii kościelnej, to jednak Bóg je powołał w celu wspierania téj świętej hierarchii, przez opowiadanie słowa Bożego, wychowywanie młodzieży, kierownictwo sumień, nawracanie dusz, i inne dzieła płynące z gorliwości katolickiej. Bezbożni bardzo dobrze wiedzą, co czynią, zaczepiając zgromadzenia zakonne i używając przeciw nim na przemian to przesładowań i gwałtów, to oszczerstw, to pokątnych intryg i wszelkich podstępów nieukojonej nawiści“.

O Biskupach str. 24. „Biskupi nie są Wikaryuszami Papieża, lecz jego braćmi, a że jest ich Przełożonym, to nie z tytułu Biskupa, lecz jako Papież i Głowa Kościoła, który powołanym został przez Chrystusa na pasterza nie tylko baranków lecz i owiec“.

Str. 31. „Kościół rzymsko-katolicki pragnie jedynie, aby Chrystus na ziemi panował, albowiem to jest jego posłannictwem“.

Str. 33. „Kościół nie wdziara się w obcą władzę, przez to, że rządy i ludy naucza, że się opiera temu co Bóg zakazuje, że na ziemi to potępia, co Chrystus potępia w Niebie. Przez to wszystko bowiem wypełnia tylko swą powinność naprzeciw ludziom, którzy jej zaniedbują“.

Str. 35. „Biskupi i księża sprawują swój urząd katolicki imieniem samego Boga, zależą więc wyłącznie od Chrystusa i zastępcy jego Papieża. Posłannictwo ich sięga po za granice wszystkich państw i unosi się nad niemi, jak niebo nad ziemią. Zalecają oni poszanowanie dla władzy świeckiej, nie będąc od niej zależnymi, przynajmniej we wszystkiem, co dotyczy ich świętego powołania“.

O szyzmie str. 39. „Syzma jest wielkim grzechem, a zarazem wielkim nierozumem. Syzma jest oderwaniem się od Papieża, Głowy Kościoła, który jest społeczeństwem Bożem, a więc odszczepieniem się od samego Boga. Syzma jest rokoszem pewnej części chrześcian, księży lub świeckich, przeciw prawowitej władzy Kościoła i Głowie jego“.

Str. 40. „Kościół szyzmatycki, to jest, kościół odłączony od Papieża i Kościoła powszechnego przechodzi bezpośrednio pod jarzmo mocarzy tego świata, i wnet się zniża aż do haniebnego niewolnictwa; traci wszelkie

„żywotne soki, wszelką siłę, całą swą moralną powagę i całą swą naukę. Staje się w ręku władzy świeckiej usługiem i podłym narzędziem, a najczęściej służką polityki krajowej“.

Str. 45. „Kto zaczepia Kościół i świętą Stolicę Apostolską, ten zaczepia Chrystusa, ten zaczepia Boga“....

„Kto Kościół zaczepia, ten zaczepia duszę i wieczne zbawienie każdego z nas.....“

„Kto Kościół zaczepia, ten zaczepia społeczeństwo i cywilizacją itd.“

Lecz dosyć wyciągów, odsyłamy zresztą do samych dzieł tak znakomitego autora.

## KRONIKA.

### Stan Kościoła katolickiego w królestwie greckim.

Dalszy ciąg.

Takie więc jest położenie obecne Grecyi: czynność, jaką protestantyzm we wszytkich prowincjach kościoła schizmatyckiego rozwija, jest, jakieś powiadzieli, bardzo wielką. W Grecyi utworzyła się rzeczwiście partya protestantów, do której składu wchodzi członkowie duchowieństwa, ludzie wykształceni a nawet profesorowie uniwersytetu, partya tak mało ze swemi fałszywemi zasadami się tająca, że niedawno temu profesor pewien w Atenach w następujący sposób się wyraził: „Kościół schizmatycki i prawosławny podobien jest w zasadzie Kościołowi katolickiemu, kościół zaś schizmatycki równa się pod względem swego pierwiastku kościołowi protestanckiemu. Kościół prawosławny uczy swych wiernych równie jak Kościół katolicki: „Wierz nie badając przyczyn,“ schizmatycki zaś wrasz z protestanckim: „Zastanawiajcie się dowolnie nad dogmatami i Pismem św.“ — Czyż to wyznanie wiary nie jest zupełnie protestanckiem?

Wobec takiego położenia rzeczy trzeba nam koniecznie baczną zwrócić uwagę na niebezpieczne położenie owego kraju. Jeżeli się katolicy Zachodu nie wezmą szczerze do pracy, aby zbadać dokładnie religijne stosunki schizmatyckiego Wschodu, to Grecya w przeciągu lat 50 będzie protestancką. Przecież na szczęście nie cała jeszcze ludność garnie się do protestantyzmu. Jest tam jeszcze, dzięki Bogu, liczny zastęp, który walczy odważnie, i przekazany w spuściznie starodawny sztandar śmiało podnosi. I téj to właśnie partyi katolicy dłoń podać powinni. Ze stronnictwem tym należałoby bliższe zawiązać stosunki, aby im jawnie pokazać, że tradycya ich, za którą walczą, jest ta sama, jaką głosi kościół rzymsko-katolicki i że takowa za punkt zjednoczenia posłużyćby im mogła; wypadłoby nareszcie założyć stowarzyszenie katolickie, któreby odpowiadało towarzystwu protestanckiemu, aby rozszerzaniu się onego wedle możności przeszkodzić.

Tyg. Kat.

Anglia. „London Review“ donosił, że w ostatnim kwartale zeszłego roku pięciu anglikańskich pastorów zostało katolikami. Widzimy stanowcze usiłowania celem przywiedzenia do skutku zjednoczenia się anglikanizmu z Kościołem naszym. Dla podpierania tych dą-



żności wychodzi pismo rocznie w 6 poszytach. Wyszedł także jeden tom kazań *Zjednoczenia chrześcijaństwa* dedykowanych Piusowi IX. Przy tej sposobności 198 dziekanów, kanoników, proboszczy i innych duchownych z anglikańskiego kościoła, posłało list do kardynała Patrizi w Rzymie; ztąd to arcybiskup westminsterski Manning powiedział w swoim niedawno wydanym liście pasterskim, że istnieje stowarzyszenie dla popierania połączenia się Anglii z Kościołem katolickim, że około 200 anglikańskich duchownych życzenie to objawiło w liście do kardynała sekretarza świętego Officium. Są to fakta, które od czasu oderwania się Anglii od jedności kościelnej w naszych czasach po raz pierwszy się pojawiają.

— Arcybiskup Manning położył 20go grudnia zeszłego roku w Kilburn w hrabstwie York, węgielny kamień pod wielki katolicki kościół. Przy tymże kościele będzie założone seminaryum duchowne dla misyonarzy zagranicznych, w którym 50 alumnów będzie się mogło pomieścić.

**Ameryka północna.** Drugi z kolei w Baltimore odprawiony *amerykański Sobór narodowy*, który odbył się w końcu przeszłego roku, wielkie także u protestantów i wszystkich innowierców tamecznych wywołał zajęcie. Najznacniejszy obecnie i najbardziej rozpowszechniony dziennik amerykański „New-York Tribune“ taki o tym soborze czytelnikom swym podaje artykuł: „Sobór ten musi wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, do jakiegokolwiekby należeli wyznania, uwagę w wysokim stopniu na siebie ściągać. Kościół, który zgromadzeni dygnitarze reprezentują, przestał już być cudzoziemcem w naszym kraju. Przez 90 lat narodowego naszego istnienia liczba biskupów z jednego podniosła się do 47, między którymi jest 7 arcybiskupów, a księży z około 30 do 2700. Liczba członków tego kościoła wynosi najmniej 4 miliony, jest to liczba, jaką, z jednym wyjątkiem Metodystów, żadne inne wyznanie w naszej unii poszczycić się nie może. Zgromadzeni zatem w Baltimore pałacy reprezentowali sprawę bynajmniej krajowi naszemu nie obcą. Z niczym nieograniczoną swobodą mogą biskupi wschodu i zachodu, południa i północy, i przełożeni licznych zgromadzeń zakonnych, które między nami osiadły, na głos Papieża i zgodnie z przepisami Kościoła zgromadzać się. Od żadnej zwierzchności, bądź to naczelnej bądź prowincjonalnej, nie potrzebują o poprzeczenie na to prosić pozwolenie. Najmniejsze ograniczenia nie krępują ich rozpraw, żadnej gwarancji od nich się nie żąda na korzyść jakiego prawa krajowego lub miejscowego; a gdy rezolucje Synodu uzyskają zatwierdzenie papieżkie, będą po wszystkich miastach i wsiach ogłoszone, i będzie wolno nakazać ich wykonanie z wszelką duchowną sankcją, do jakiej katolicy mają prawo.“ Jak z owej wolności w Stanach Zjednoczonych Kościół umie dla siebie korzystać, poznać możemy z niezmiernie szybkiego wzrostu, jakiego w ostatnich zwłaszcza doznał latach. Jako przykład przytoczymy tylko, iż świeżo jeden z tamecznych biskupów przy konsekracji nowo wystawionego kościoła oświadczył z radością, iż to już 160 kościół, który za jego rządów stanął w jego dyecezyi!

## KORESPONDENCYE.

*Odpusty w Krakowie.*

Dnia 25 Marca na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny, odpust jednodniowy w kościołach: Panny

Maryi, Bożego Ciała, XX. Augustyanów, Bernardynów, Kapucynów i Franciszkanów. —

Pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, istnieje w Krakowie kościół XX. Kapucynów fundowany wraz z klasztorem przez Albrychta Dębińskiego chorążego zatorskiego i oświęcimskiego dla przybyłych tu w r. 1695 Kapucynów. Obrzędu założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod rzeźbony kościół dopełnił uroczyste na dniu 10 Kwietnia 1696 r. biskup krakowski, książę siewierski Jan Nałęcz Małachowski. W trzy lata nastąpiło skończenie budowy kościoła i klasztoru i objęcie takowej na dniu 3. Października 1699 r. przez XX. kapucynów. Pruszcz w klejnotach Miasta Krakowa z r. 1745 tak nam na stronie 169. akt objęcia i oddania opisuje: „Gdy Ojcowie kapucyni z małej swojej kapliczki, czyniąc Procesyą z Przenajświętszym Sakramentem przyszli przed nowy kościół, czekał ich przyjscia przy drzwiach kościelnych pobożny fundator J. M. P. Albrycht Dębiński, pospołu ze swoją małżonką Jęj Mością Panią Zuzanną Doliwą Żydowską, wonniejącą cnót doskonałych rożą. Witając tedy nowych gości, naprzód przed przenajświętszym Sakramentem oboje pokłękali, i czołem o ziemię uderzyli: potem sam J. M. P. Fundator obszerną, nabożną i wyborną Oracyą po łacinie jako do Włoskich Zakonników, którzy po polsku nierozumieli, onychże witał, z rąk swoich klucze kościelne i klasztorne onymże oddał, i wieczniemi ich kościoła swojego postanowił i deklaraował dzieciami. Odpowiedział zatem z podziękowaniem przemową po łacinie, z wielką żarliwością i płaczem Ojciec komisarz, przed procesyą krzyż niosący. Wprowadzeni w kościół Ojcowie Te Deum laudamus śpiewali i solenne nabożeństwo odprawili, które niech kwitnie aż na wieki, na większą chwałę Boską. Amen.

Poświęcenia kościoła dopełnił dnia 13 Maja 1703 roku X. Kazimierz Łubiński biskup hieraklejski, Nominat Chełmski, Suffragan, kanonik i Administrator Jeneralny Biskupstwa Krakowskiego i Księstwa Siewierskiego. — W numerze 7 Krzyża z r. b. zamieszczono liczbę klasztorów XX. Kapucynów w Polsce i miejsca ich istnienia, tu tylko dodajemy iż 200 lat dochodzi jak zakon ten osiedlił się na ziemi polskiej. Wśród tego czasu dwóch kapłanów tego zakonu prowincyi polskiej dostąpiło godności biskupiej. Pierwszym był X. Antoni Korneli na Zdianach Odrowąż Przedwojewski który pełniąc w zakonie różne godności uzyskał w Rzymie Breve uwalniające klasztory XX. Kapucynów polskich z pod władzy Prowincyałów Czeskich, ustanawiające prowincyą polską i pozwalające obrać jej Prowincyała. — X. Przedwojewski na kapitule zebranej obrany teraz został pierwszym Prowincyałem XX. kapucynów Prowincyi Polskiej, a skończywszy chwalebnie czas Prowincyałstwa, prekonizowany w Rzymie na biskupa bolinieńskiego in part. infid. konsekrowany w Warszawie 1768r. umarł tamże w r. 1793 jako Biskup Suffragan kanonik Łowicki pochowany między braćmi zakonnymi w kościele Warszawskim.

Drugim biskupem jest dzisiaj pastierz dyecezyi Podlaskiej K. Benjamin, Piotr Paweł Szymański urodzony w Warszawie 1793r. Wstąpił do zakonu XX. kapucynów tamże w piętnastym roku życia, po ośmiu latach nauki, wyświęcony został na kapłana w Krakowie r. 1816 przez X. Jana Pawła Pawęza Woronicza biskupa Krakowskiego. Obrany w roku 1818 kaznodzieją warszawskim odtąd blisko przez 40 lat różne pełniąc w

zakonie godności, na każdym stopniu odznacza się bogobojnością, światłem nauki, przykładem gorliwości i czystości ducha. — W roku 1828, został obrany gwarydyanem warszawskim i definityorem prowincyi, w r. 1836 prowincyjałem; którą to godność przez pięć trzynaleci z pożytkiem piastował. W r. 1851. mianowany komisarzem jeneralskim zakonu, dotąd tę godność zatrzymał, a w r. 1853. znowu obrany prowincyjałem, urząd ten ostatecznie złożył dopiero w r. 1856 na kapitule zakonnej w Nowym mieście nad Pilicą odbytej, kiedy już miał zostać biskupem podlaskim. Zakon XX. Kapucynów w ogóle, a szególnie kościół ich w Warszawie niezmiernie wiele winien jest gorliwości, staraniom i zasługom X. Benjamina. Wyliczyć czem był Benjamin dla swego zakonu mimo tego żem się z bliska na to patrzył sił mi dzisiaj niestaje. —

Konsekracyi X. Benjamina na biskupa podlaskiego dopełnił w dniu 1 Lutego 1857 roku w kościele Św. Krzyża XX. Misyonarzy w Warszawie J. W. X. Antoni Melchior Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski, w asystencyi J. W. J. X. Tadeusza hr. Łubińskiego, biskupa rodopolitańskiego, oraz J. W. J. X. Jana Teraszkiewicza biskupa bełzkiego, obrzędu grecko-unickiego, w przytomności J. W. J. X. Michała Jana Marszewskiego biskupa dyjecezyi kujawsko-kaliskiej i wielkiej liczby prałatów i kanoników kapituł: warszawskiej, kujawskiej i podlaskiej, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, władz rządowych i niezmiernego mnóstwa pobożnego ludu. — Oby Bóg J. W. J. X. Biskupa zakonnika, który właśnie w roku zeszłym ukończył 50 lat kapłaństwa utrzymywał przy życiu i zdrowiu w jak najdłuższe lata dla chwały Imienia Swego Przenajświętszego, pożytku duchownego dyjecezyi podlaskiej i ozdoby zakonów polskich. X. Z. W.

## ROZMAITOŚCI.

### KATOLIK WŁOŚCIANIN

JAKIM U NAS BYĆ POWINIEN, ABY BYŁ SZCZĘŚLIWYM, I STAŁ SIĘ DŹWIGNIĄ I PODPORĄ POMYŚLNOŚCI KRAJOWEJ?

„Niewiem, gdzie tam lepiej komu,  
Każdyć panem własnej woli;  
Mnie najlepiej w ojców domu,  
Więc rad siedzę na swój roli.  
Nie ciekawym, co tam pada  
Zagranicznym miastom moda;  
Sieję sobie swe zagony,  
Niech Bóg będzie pochwalony!“

.....  
„Niech tam sobie łakną drudzy  
Chwały, sławy i tak dalej;  
Mnie gdy w domu lubią sładzy,  
Gdy mię w wiosce kmięć pochwali,  
Gdy pochwałą mnie sąsiedzi,  
A zwłaszcza ksiądz u spowiedzi,  
Tom już całkiem nacieszony,  
Niech Bóg będzie pochwalony!“  
Stefan Witwicki.

Od najdawniejszych czasów był stan włościański

uważany nie tylko za ważny i czcigodny, ale także i za szczęśliwy. Kto niepodległy na swój własności mieszka, z swoją familią ziemię uprawia lub bydelko hoduje, swój własny chleb jada, serce i umysł w obcowaniu z przyrodą w świeżości utrzymuje, a szczęście swe tylko od błogosławieństwa Bożego zawisłemu widzi, ten może w istocie być zadowolonym i szczęśliwym człowiekiem. Życie miastowych pociąga za sobą wiele trosk, pokus i niepokojów, od których wieśniak wolnym zostaje, a nie jeden wielki człowiek, nawet potężny monarcha, usunął się na schyłku swego pracowitego i burzliwego życia w zacisze wiejskie, i oddał się zatrudnieniu wsiowym, by tu znaleźć ciche szczęście zadowolenia, którego na wielkim świecie nadaremnie szukał.

Wprawdzie w czasach przeszłych brakowało wiele włościaninowi do jego szczęścia. Ziemia którą uprawiał, nie była jego wolną własnością. Wielkie obowiązki i daniny ciążyły na niej, i zabierały największą część dochodu. Cały ten stan podupadał coraz więcej, i zagrzeznał nareszcie w niewiadomości, zdziczałości i ubóstwie. Stał się służebnym innym klasom społeczeństwa obywatelskiego, i przez nie wzgardzonym. Atoli od lat dwudziestu blisko otrząsa się zwolna z tego stanu poniżenia, to jest: od czasu uwolnienia gruntowego, skoro doszedł nareszcie do swych praw pierwiastkowych. Teraz zawisło tylko od niego samego, aby sobie zabezpieczyć cześć i poszanowania godne stanowisko w społeczeństwie ludzkim.

Włościanin na roli jest jednym z najszczęśliwszych, najniepodleglejszych i najwolniejszych ludzi; ale on musi być włościaninem w całym znaczeniu tego słowa, a co do tego należy, chcemy bliżej wyjaśnić.

Przedewszystkiem stawiamy: *serce pobożne, umysł skromny i prostotę ducha.* „Od błogosławieństwa Bożego wszystko zawisło.“ To hasło chrześcijańskie nikt nie czuje tyle na każdym swym kroku w całej swój prawdzie i swym znaczeniu, jak ten który wprawdzie może siać i pracować, ale zbiór nie w jego rękę, tylko w rękach Boga, i musi go tak przyjąć, jak mu Pan Bóg dozwoli. Do wdzięczności ku Bogu i chwały Jego, wzywa go cała przyroda w której żyje: złociste słońce poranne, które przyświeca jego wczesnej dzienniej robocie, śpiew ptaków polnych na chwałę Boską, dojrzewanie kłosów zasianego zboża, promienne gwiazdami niebo w całej swój okazałości, obfitość żniwa itd. wszystko to powinno go jako myślącego człowieka w jego uczuciach do większej chrześcijańskiej doskonałości pobudzać. Błogo człowiekowi, który tę cichą mowę przyrody rozumie, który całą swą nadzieję w Bogu pokłada, i jemu codziennie w swym sercu za wszystko dziękuje! Natanecz czas troski i kłopoty tego życia, od których żaden człowiek nie jest wolny, nieprzygniotą go tak łatwo i nie pozbawią nadziei, jak tego, który z swemi myślami i uczuciami dalekim jest od Boga.

Umysł pobożny i skromny zadowolnia się małym. Włościanin zwykle nie jest bogaczem, a nawet nie ma widoków aby nim w krótkim czasie został. On ma mniej potrzeb jak miastowy, i może z honorem życie więcej skromne prowadzić. W domu włościanina nie potrzebny zbytek, a w sukniach wieśniaczych nie potrzebna pycha. Czystość i porządek są ich największą ozdobą.

*Ciąg dalszy nastąpi.*